

Ślisz, Andrzej

"Prasa Galicji i Rzeczypospolitej
Krakowskiej 1772-1850", Marian
Tyrowicz, Kraków 1979 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 19/1, 107-109

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ekspresji. Jest to więc analiza w pierwszym rzędzie literacka i światopoglądowa. Prasoznawczych elementów w tych rozważaniach niewiele, i słusznie. Uczynili to już poprzednicy autorki: B. Cygler, S. Kalembka, S. Szostakowski i inni. Dając pogląd na całość problematyki satyry politycznej wniosła autorka równocześnie poważny wkład do historii prasy polskiej XIX w.

Marian Tyrowicz

Marian Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772—1850*, Kraków 1979, ss. 230, ilustr.

Monografia Mariana Tyrowicza *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772—1850* jest w naszej literaturze historyczno-prasowej ewenementem. Zasłużony badacz dziejów czasopiśmiennictwa polskiego, znany historyk o świetnym warsztacie i rozległych zainteresowaniach naukowych, opublikował książkę, która pod wieloma względami zasługuje na miano znakomitej, a powstać mogła jedynie w wyniku udanego skojarzenia wszechstronnej erudycji z oryginalną, daleką od anachronicznego opisywactwa próbą ogarnięcia całego zespołu czynników, uwarunkowań i odniesień współtworzących w określonych warunkach prasę.

Rozprawa ma charakter „analityczno-porównawczego studium prasy na terenie Galicji” — jak pisze Autor, a koncepcję jej podpowiedziało mu trafnie zaobserwowane zjawisko, „szczególnego przeciwstawienia prasoznawstwa i historii prasy”. Nie wchodząc głębiej w rzeczy minione, przypomnijmy jedynie, że przez długie lata prasoznawstwo sprowadzało się praktycznie do badań nad historią czasopiśmiennictwa, które też dały mu początek. Z czasem, stosunkowo niedawno, gdy przy pomocy innych dyscyplin, głównie socjologii, wykryły się nowe kierunki naukowych zainteresowań różnymi aspektami współczesnych środków masowego przekazu, historia prasy zeszała na plan dalszy, a nawet zaczęto ją niekiedy uważać za przedmiot o znaczeniu wyłącznie erudycyjnym. Pogląd ten, chociaż z gruntu niesłuszny, znajdował częściowe uzasadnienie w pracach wielu historyków, koncentrujących się przede wszystkim na gromadzeniu materiałów faktograficznych bądź relacjonowaniu zawartości omawianych tytułów prasowych. W tym rejestracyjno-opisowym podejściu do czasopiśmiennictwa przejawiała się zapewne prawidłowość wstępnego, pierwszego okresu podjętych nad nim badań. Jednakże owe zawężone założenia badawcze, upowszechniając się i utrwalając wytworzyły pewien stereotyp rozprawy poświęconej historii prasy, który — często wbrew faktom — szczególnie mocno zapadł w świadomość czytelników. Rozbijanie stereotypów jest — jak wiadomo — zabiegiem trud-

nym i wymagającym nie tylko czasu, ale i nieodpartych argumentów. Jednym z nich jest właśnie książka Mariana Tyrowicza.

Oryginalność pracy polega głównie na ukazaniu przez Autora prasy galicyjskiej z lat 1772—1850 w jak najściślejszym jej powiązaniu z tłem, gruntem, na którym zakiełkowała i wyrosła, oraz na wnikliwym przeanalizowaniu jej sytuacji, m.in. prawnej, ekonomicznej, organizacji, struktury, zasięgu wpływów i realnych możliwości działania. Nowatorstwo natomiast polega na spojrzeniu na dawne czasopiśmiennictwo, na jego rolę, zadania, funkcje, przez pryzmat współczesnych wymogów i kryteriów, przeniesionych bardzo umiejętnie w odległe czasy i realia.

Niektóre z twierdzeń Autora wydają się sporne, zaś pewne wywody nieprzekonywające. Tak np. propozycja skorygowania przyjętej periodyzacji historii prasy polskiej w kierunku przesunięcia cezury z 1864 r. na połowę wieku budzi zastrzeżenia. Biorąc bowiem pod uwagę stan czasopiśmiennictwa na wszystkich ziemiach polskich, przemiany zachodzące w jego treści i strukturze, a także materialno-techniczne czynniki rozwoju, data oznaczająca m.in. umownie wejście kraju w okres rozwiniętych stosunków kapitalistycznych wydaje się w pełni uzasadniona. A poza tym generalnie nie jest chyba celowe odrywanie dziejów czasopiśmiennictwa traktowanego jako całość od ogólnie przyjętej periodyzacji historii Polski. Nie oznacza to negowania potrzeby, a nawet konieczności wyodrębnienia pewnych zamkniętych okresów w rozwoju prasy polskiej w poszczególnych zaborach.

Z bardziej szczegółowych kwestii trudno np. zgodzić się z Autorem w jego doszukiwaniu się już wyraźnie wykształconych form przekazu dziennikarskiego, takich jak reportaż czy felieton (w polskiej tradycji, w tym i na terenie Galicji, wystąpi w najdoskonalszej postaci jako kronika tygodniowa), które w pierwszej połowie XIX w. pojawiały się raczej w załączkowym kształcie. Za to uprawiana była chętnie na łamach ówczesnych czasopism, przede wszystkim obliczonych na szerokiego odbiorcę — gawęda, tak wdzięczny, a zaginiony gatunek dziennikarskiej twórczości. Podobnie można się spierać, o ile zasada zespołowości pracy redakcyjnej była zamierzeniem przemyślanym i świadomie wprowadzanym, a o ile narzuconym przez przypadkowe okoliczności i przymusowe sytuacje. Nie przekonuje też sugerowana niekiedy przez Autora samostność zawodu dziennikarskiego. Uważna lektura książki dostarcza aż nadto przykładów, że redagowanie gazet i pisanie do nich było czynnością z reguły sprzężoną z działalnością literacką, polityczną, naukową czy społeczną. Samodzielną egzystencję zapewniało pióro dziennikarskie jedynie przy posiadaniu praw wydawniczych i dochodów z własnej drukarni.

Powyższe uwagi nie podważają oczywiście wysuwanych przez Autora tez, stwierdzeń czy wniosków, lecz są raczej wyrazem potrzeby i chęci ich przedyskutowania. Książka skłania po prostu do myślenia, co nie

jest — zauważmy — nieodłączną cechą literatury prasoznawczej. Pierwsze 78 lat historii prasy galicyjskiej znalazło godnego dziejopisa, który włączył jej dorobek do skarbcza narodowej kultury. *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej* na pewno wejdzie na trwałe do obiegu naukowego i Autorowi jej wypada życzyć, żeby znalazł szczęśliwych naśladowców. Tylko czy potrafią pisać tak ładną polszczyzną?

Andrzej Ślisz

Alan J. Lee, *The origins of the popular press 1855—1914*, Londyn 1976, s. 310.

Wiek XIX, który zaznaczył się gwałtownymi przemianami społeczno-ekonomicznymi i politycznymi, przyniósł także przeobrażenia kultury, która wyszła poza tradycyjny krąg zachodnioeuropejski. „Oddziaływanie kultury — pisał Janusz Pajewski — postępowało nie tylko w szerz, ale i w głąb poprzez rozszerzanie w poszczególnych krajach oświaty; rozwijało się szkolnictwo na wszystkich szczeblach, rozbudowano sieć bibliotek zarówno naukowych, jak i oświatowych, wzrastały nakłady książek i czasopism”. Urbanizacja, uprzemysłowienie, upowszechnienie oświaty stworzyły z kolei korzystne warunki dla ilościowego i jakościowego rozwoju prasy.

Zjawiska te, występujące powszechnie, najsilniej dawały o sobie znać w krajach rozwiniętych ekonomicznie, zwłaszcza w Anglii, Francji i Stanach Zjednoczonych. Podstawową cechą charakterystyczną czasopiśmiennictwa w XIX stuleciu stał się rozwój (w różnym tempie i w różnym nasileniu) prasy popularnej, przeznaczonej dla masowego odbiorcy, która z wolna zaczęła zdobywać przewagę nad gazetami innego typu, posługując się sensacją i formułą „krew na pierwszej stronie”. Wydawcy starali się przede wszystkim schlebiać gustom czytelników, zaspokajać zapotrzebowanie na różnorodne informacje lub je nawet wywoływać, czemu służyło maksymalne uatrakcyjnienie formy i szaty zewnętrznej pism. „Styl ten — pisał Andrzej Paczkowski o jednym z angielskich dzienników sensacyjnych — charakteryzuje dosadnie następujące, popularne wówczas, porównanie: podczas gdy dawne gazety pisały o bitwie pod Trafalgar tak, jakby relacjonowały wypadek uliczny, to »Daily Mail« pisze o wypadku ulicznym tak, jakby to była bitwa pod Trafalgar”¹. Zmianom w stylu i doborze informacji towarzyszył nie spotykany wcześniej wzrost nakładów zapewniający osiąganie olbrzymich zysków i umożliwiającą obniżanie ceny za pojedynczy egzemplarz. Niektóre tytuły rzeczywiście stały się w tym okresie codziennym gościem w wielu domach,

¹ A. Paczkowski, *Czwarta władza*, Warszawa 1974, s. 88.